

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

100. z 100. list. 4.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Wniesz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.

Mie. z cod. list. 5.50 gr
Poza Zecziz egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60694,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 26-go marca

Nr 84

ARMJA I PARLAMENT

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Aby uniknąć następstw nierozważnego wystąpienia w senackiej komisji budżetowej

Warszawa 25-3 (tel. wł.)

Już od godziny 11-ej przed południem rozpoczęły się obrady plenarne Sejmu. Na porządku dziennym były następujące sprawy:

- 1) Dyskusji nad położeniem gospodarczym kraju;
- 2) Wniosku B.B. odn. kontynuowania prac nad rewizją konstytucji bez udziału Sejmu.
- 3) Projektu rządowego odnośnie odrodzenia stabilizacji urzędników pańs wowych jeszcze jeden rok;
- 4) Poprawek Senatu do budżetu na rok 1929-30.
- 5) Wniosku Klubu Narodowego, domagającego się wskazania przez ministra spraw wojskowych winnych przekroczeń na tle „wesolych budżetów” celem ukarania ich;
- 6) Dwu przedłożeń rządowych, przedłożonych przez Ministerstwo Skarbu, odnośnie lokowania gotówki w papierach wartościowych i nowych kredytów 1,200.000 zł. na P.W.K.

Na wstępie marsz. Daszyński zapowiedział nieobecność premiera Bartla na posiedzeniu, bowiem

p. Bartel nie wychodzi zupełnie z domu wskutek przeziębienia

Komisja administracyjna, omawiając sprawę stabilizacji urzędników i osławione go art. 116 wbrew stanowisku B. B., odrzuciła projekt przedłużenia mocy obowiązującej tego artykułu na dalsze trzy miesiące, nad czym następnie zastanawiał się Sejm.

M. in. Sejm odrzucił projekt B.B. o kontynuowaniu prac nad naprawą konstytucji podczas zamknięcia sesji ciał ustawodawczych.

Po skreśleniu funduszy dyspozycyjnych ministrowi spraw wewnętrznych tenże minister general Sławoj - Składkowski wszedł na trybunę i - tuż przed rozpoczęciem dyskusji nad wysuniętym przez Klub Narodowy wnioskiem, o pociągnięcie winnych w sprawie „wesolych budżetów” odczytał dekret Prezydenta, zamykający sesję budżetową Sejmu.

Jednocześnie w komisji senackiej ukazał się sekretarz premiera Bartla.

Kap. ... odczytując dekret Prezydenta o zamknięciu sesji Senatu

Budżet na rok 1929-30 postanowiono jakoby przyjąć w ramach, ustalonych przez komisję.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w numerze jutrzejszym.

W murach Notre - Dame

SPOCZYŁY SZCZĄTKI WIELKIEGO WODZA NARODU.

Paryż 25 marca

Trumna ze zwłokami marsz. Focha została w niedzielę wieczorem przeniesiona z pod Łuku Tryumfalnego do katedry Notre Dame.

Przy dźwiękach trąb kondukt z duchowieństwem na czele wszedł do kościoła.

Za trumną szła p. Foch w otoczeniu swych dzieci, ministrowie Painleve, Magi-

nolt, Laurent Eynac, Poncet, Louchent i gen. Gouraud. Trumnę złożono w jednej z kaplic katedry, poczem duchowieństwo od mówiło zwykłe modlitwy i pokropiło trumnę święconą wodą.

Dokoła katafalku skupili się oficerowie i księża, byli uczestnicy wielkiej wojny. Przed katedrą gromadzą się stale olbrzymie tłumy publiczności

XVII Loteria Państwowa

V. KLASA — 18 DZIEŃ.

15000 zł. — 309.

10.000 zł. — 35105.

5.000 zł. — 2290 54586 139836

3.000 zł. — 32855 170403.

2.000 zł. — 88489 94187 112820 115763

146222 151026 153003.

1.000 — 422 1035 2027 5290 16841 43207

58102 80553 84671 112455 122083 129381

142495 169386.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 marca 1929 roku o godz. 10 i pół rano nasz najukochańszy mąż, brat, szwagier i wujek

ś. † p.

Aleksander WAJSKI

przeżywszy lat 49.

Wyrowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się we wtorek, t. j. dn. 26 b.m. o godz. 3 i pół, popoł. z kaplicy Starego cmentarza katolickiego na tenże cmentarz, o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół Zmarłego.

Rodzina.

Marszałek Ferdynand Foch

Oto człowiek zaiste wielki

Umarł człowiek, którego imię było i będzie głośne w całym świecie, dopóki trwać będzie pamięć o światowej wojnie lat 1914—1918. Umarł największy wódz, pod rozkazami którego stały miljonowe armie wszystkich części świata. Umarł zwycięzca, który odniósł największe zwycięstwo świata w prawdziwej bitwie ludów i narodów. Umarł wybawca, który otworzył ujarzmiionym narodom bramę wolności, dając im możliwość odbudowania wolności i niezawisłości.

A mimo to ten olbrzym ducha nigdy siebie nie wysuwał przed innych, ani też swojej osoby nie narzucał nikomu. Na drugi dzień po zawieszeniu broni (12 listopada 1918 r.) wydał rozkaz do wojsk sprzymierzonych, w którym czytamy:

— „Zwyciężyliście w największej bitwie historii i ocaliliście sprawę najświętszą, wolność świata. Możecie być dumni. Chwałą nieśmiertelną ozdobiłiście swe sztandary...“ —

O żołnierzach pamiętał, o ich nęstwie, poświęceniu, bohaterstwie. Im przypisywał zasługę większą, niż sobie. A ponadto gwiazdą przewodnią — obok miłości ojczyzny — był mu Bóg, jako najwyższe dobro świata. Marszałek Foch był katolikiem nie tylko z imienia. Był katolikiem wzorowym, praktykującym i mężnym. Czy, mając głęboką wiarę religijną, mógł być zarożumiałym, pysznym i próżnym?

Zbudowano mu w stronach rodzinnych Francji jeden jedyny (bez oficjalnej inicjatywy) pomnik za życia, urządzono uroczystość odsłonięcia tego pomnika w obecności członków rządu — lecz wielki Foch na ustrojonym wzgórzu milczał o swoich czynach, a myślał tylko o przyszłości Francji. On uważał się jedynie za cząstkę swej wielkiej ojczyzny i za małe ziarno bohaterskiego narodu.

Zdumiewająca jest prostota, z jaką ten człowiek, który wszystkich władców świata przewyższył ogromem poddanych mu wojsk, mówi o sposobach rozkazowania i działania (patrz dzieło: O prowadzeniu wojny — str. 14):

— „Chcąc uzyskać możliwość panowania nad wypadkami, gdy chodzi o rozpoczęcie działań, musimy odwołać się do znajomości prawdy, do

wewnętrznego przekonania oraz do charakteru i siły ducha, które są wynikiem tego przekonania.“ —

Prawda, wewnętrzne przekonanie, charakter, siła ducha — oto źródła skutecznego działania i „panowania nad wypadkami“.

A w innym miejscu zaznacza, że nawet te zalety ducha nie są wystarczające w działaniu. Trzeba jeszcze czegoś więcej, trzeba dokładnej wiedzy. I na potwierdzenie swoich poglądów przytacza takie zdania (patrz: Zasady sztuki wojennej — str. 9 i 10):

— „Wiedzę i możliwość działania oddziela zawsze jeden tylko skok, ale ten skok można wykonać tylko wtedy, gdy się wychodzi z wiedzy, nie zaś z niewiedzy...“

Bez wątpienia, przymioty charakteru odgrywają pierwszorzędną rolę... ale dokąd może zaprowadzić energja, gdy się nie ma dostatecznej świadomości celu, do którego dążymy i dróg, które do niego prowadzą“.

Te mądre uwagi uzupełnia własnymi spostrzeżeniami, które może są najpiękniejszym świadectwem jego skromności i pracowitości. Posłuchajmy jego głębokich słów zwłaszcza my, Polacy, którzy dość często lekceważymy pracę. Marszałek Foch mówi (tamże: str. 20):

— „Szczęśliwi są ci, którzy urodzili się wierzącymi, ale tacy zdarzają się rzadko. Tem bardziej nikt się nie rodzi wykształconym albo też z wyrobionymi mięśniami. Każdy z nas urabia swą wiarę, swe przekonania, swą wiedzę, swe mięśnie...“

Nie oczekujemy wyników w postaci nagłego objawienia w postaci przebłysku, albo doraźnego rozwoju naszych zdolności. Osiągniemy to tylko przez ciągłą i nieustanną pracę zgłębiania i przyswajania kropla za kroplą.“ —

Wypowiadając te poglądy, marszałek Foch przypomina że przed nim to samo twierdził Napoleon, który powiedział:

— „To nie genjusz objawia mi nagle, w tajemnicy, co mam powiedzieć lub uczynić — to tylko zastanowienie się, rozwaga.“ —

Skromność, wiara, pracowitość oto granitowe podstawy, na których marsz. Foch budował swoją prawdziwą wielkość. Rozsypie się kiedyś jego pomnik, rozsypią się jego kości — lecz jasna, piękna, szlachetna wielkość jego pracowitego ducha trwać będzie po długowieczne czasy dziejów. Polska ma wiele powodów aby marsz. Focha uznać niemal za swojego polaka. Był szczerym przyjacielem naszej sprawy, bronił jej podczas wojny światowej, a później — gdy zwała się na nas nawała bolszewicka — podpierał nas swoim ramieniem, przysyłając nam najbliższego swego współpracownika, gen. Weyganda. Nie zawsze rad jego słuchano. Znosił tę okoliczność z nadzwyczajną łagodnością i wyrozumiałością dla naszych stosunków.

Był też przyjacielem Pomorza pomagając naszemu przedstawicielowi w wysiłkach odzyskania Gdańska dla Polski. Wspomina o tem Roman Dmowski, podziwiając wytrwałość naszego francuskiego przyjaciela (patrz: Polityka polska i odbudowanie Polski — str. 410):

— „Mieliśmy w tej sprawie (Gdańska) silne poparcie marszałka Focha który lepiej od innych położenie Polski rozumiał; pod jego niezawodnie wpływem i rząd francuski zaczął popierać nasze żądanie wysłania wojsk polskich do Gdańska, ale bezwzględny opór Anglii sprawę udaremnił.“

Później już, w początku konferencji pokojowej, całe jedno posiedzenie Rady Najwyższej strawiono na dyskusji w tym przedmiocie między Fochem a przedstawicielami Amelji, bez żadnego pozytywnego wyniku.“ —

Należy sobie przypomnieć ten szczegół dziś, gdy przed marszałkiem Fochem otwiera się ziemia, by go przyjąć na wieczny spoczynek. W mogile jego powinna się znaleźć grudka ziemi pomorskiej, za którą walczył, chcąc jej dać wolność. Nie wolno o tem zapominać.

Umarł człowiek wielki. Umarł miłujący syn Francji i szczerzy przyjaciel Polski. Umarł gorący katolik. Umarł największy wódz naszych czasów i najszlachetniejszy, żołnierz świata.

ROZCHMURZ OZOŁO...

W organie sanacji w „Dzienniku Lwowskim” w sprawozdaniu z Akademii ku czci komendanta Piłsudskiego, urządzonej w Małym Teatrze czytamy co następuje:

Chór operowy pod batutą Jarosława Leszczyńskiego wykonał przepiękny utwór St. Groera „Rozchmurz czło Komedjancie”...

JESZCZE PRZED ŚWIĘTAMI.

Wnikając w ciężkie położenie materialne bezrobotnych pracowników umysłowych poczyniono starania w dyrekcji Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, gdzie wyjednano zgodę na wypłacenie zasiłków tej kategorii bezrobotnym, jeszcze w okresie przedświątecznym. Zasiłki udzielone będą w bieżącym tygodniu za m. marzec. W trybie normalnym zasiłki wypłacane byłyby dopiero w miesiącu kwietniu.

W związku z tem uprawnieni do korzystania z zasiłków bezrobotni pracownicy umysłowi winni zgłaszać się od dnia dzisiejszego do czwartku włącznie do centrali Kasy Chorych od godz. 9 do 1 p. p. Zaświadczenia P.U.P.P. legitymacje bezrobotnych i książeczki Kasy Chorych należy składać na dwie godziny przed zamknięciem kasy wypłat. (p)

oOo

PRZEZ RADJO**PROGRAM NA WTOREK DNIA 26 MARCA**

- 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej i kom. lotn.-meteorologiczny.
 - 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
 - 13.00 Komunikat rolniczy.
 - 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.
 - 15.10 Odczyty: „Idea Jagiellonów” — prof. H. Mościcki. „Współczesne środki łączności elektrycznej, ich znaczenie dla wojska i społeczeństwa” — kpt. Mickaniewski. „Chwilka lotnicza” — dyr. L. O. P. P. W. Baliński. Program dla dzieci. „Międzynarodowe zloty harcerskie i ich znaczenie dla sportu” — p. A. Kamiński.
 - 17.25 Transmisja odczytu z Poznania.
 - 17.55 Koncert orkiestry.
 - 18.35 Recyt. poezji współczesnej z Poznania.
 - 18.50 Rozmaitości.
 - 19.50 Transmisja opery z Poznania.
- W przerwie i po transmisji komunikaty.

Białe tygodnie

Skrętne gospodynie kupują zyrardowskie wyroby najtaniej w firmie

H. PFEIFFER Nawrot 13

NOTOWANIA ZBOŻOWE.

- Zyto 33—33,50
- Pszenica 45,50—46,50
- Jęczmień przemiałowy 32,25—34,25
- Jęczmień browarowy 33,50—35,50
- Owies 33—34
- Łąka żytnia 70 proc. 48,25
- Łąka pszena 65 proc. 64—75—68,75
- Oreby żytnie 25—26
- Oreby pszenne 26,50—27,50

Katastrofa kolejowa pod Gorzkowicami**KILKA WAGONÓW TOWAROWYCH ZOSTAŁO USZKODZONYCH.**

W dniu 23 marca r. b. o godz. 20 na linii Gorzkowice — Kamięnsk w odległości półtora kilometra od stacji Gorzkowice wykoleił się jeden wagon pociągu towarowego Nr. 197, na skutek czego, nastąpiło rozerwanie pociągu na dwie części.

W dalszem następstwie 4 wagony

kryte w oderwanej części pociągu uległy uszkodzeniu, a dwa wagony wykoleiły się zupełnie zatarasowując oba tory.

Wypadku z ludźmi nie było.

Ruch kolejowy uległ przerwie przez 40 godzinnej, aż do usunięcia wagonów. (n)

Zamach rewolwerowy**NA KUPCA Z BĘDZINA W ŁODZI.**

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulicy Zawisza i Franciszkańskiej miał miejsce tajemniczy zamach rewolwerowy na kupca, pochodzącego z Będzina, niejakiego Chaima Hajduka, który odwiedzał Łódź tylko w celu dokonywania transakcji handlowych z tutejszymi kupcami.

Wczoraj znalazłszy się przy zbiegu wspomnianych ulic z bramy jednego z domów ugodzony został kulą z rewolweru przez nieznaną osobników. Kula ugodziła Hajduka w prawe podudzie, ciężko go

raniąc. Hajduk upadł na chodnik uliczny, brocząc krwią.

Na ulicy powstał popłoch. Napastnik zbiegł w nieznanym kierunku.

Do Hajduka wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzieliwszy mu opatrunku przewiózł go do szpitala św. Józefa, gdzie dokonano wyjęcia kuli.

O wypadku powiadomiony został III komisariat policji, oraz wydział śledczy.

Dochodzenie w toku. (p)

Niedowiarkom**CO W POLSCE KWITNIE.**

Polska staje się powoli krajem emerytów. Oprócz tego Polska przoduje innym państwom wysoką ilością emerytów młodych. Wpływające i wyjaśniające jest zestawienie wydatków na emerytury cywilne i wojskowe w latach:

r. 1924 33 miliony zł.

r. 1928 130 milionów zł.

Jest to zatem wzrost 4-krotny. Nad-

mienić jeszcze należy, że wzrost emerytur wojskowych jest aż 5-krotny. Oto najwymowniejsze świadectwo zmian osobowych, przeprowadzonych w wojsku i w urzędach. A pamiętajmy, że oprócz tych emerytów mamy jeszcze 182.000 bezrobotnych.

Tak wygląda w cyfrach gospodarstwo „radosnej twórczości”.

Napór wód na obszarze Województwa**JAK DOTĄD NIE GROZI NIE BEZPIECZEŃSTWEM POWODZI.**

Stan wody na Warcie w ciągu ostatniej doby gdzieś się podniósł, a kraje miejscami ruszyła.

W Sieradzu powyżej mostu utworzył się dość poważny zator lodowy, który zagraża mostowi. Dzięki szeroko rozwiniętej tkanki ratunkowej przez władze starościńskie przy pomocy wojska, służby drogowej i straży ogniowych, należy się spodziewać, że most przez żywioł nie zostanie zniszczony.

W okolicach wsi Woźniki również

powstał dość groźny zator.

W Burzeninie kry wprowadziły się tuż przed mostem, lecz niebezpieczeństwem nie grożą, gdyż woda przetrwała groblę i przerzuciła się poza mostem na łąki.

W Uniejowie, pow. Tureckiego, z górnej i dolnej strony mostu utworzyło się kilka zatorów, które wezwana pomoc usuwa.

Na innych odcinkach rzecznych narazie żadnego niebezpieczeństwa niema.

Kradzieże**AMATORZY CUDZEJ WŁASNOŚCI**

Z kuźni Rosińskiego Jana, przy ul. Sienkiewicza 19 skradziono narzędzia kowalskie wartości 360 złotych.

Z garażu Stolarczyka Romana przy Rzgowskiej 92 skradziono w nocy z dnia 22 na 23 b. m. części samochodowe i narzędzia wartości 1200 złotych.

Niewiadomskiej Marji, zam. przy ul. Cegielińskiej 31 skradziono narzędzia wartości 300 zł. gotówkę.

Z budki ze słodyczami, mieszczącej się przy ul. Gdańskiej 97, będącej własnością Piłata Władysława w nocy z dnia 23 na 24 b. m. nieznanymi sprawcami skradli za pomocą podrobionego klucza 30 tabliczek czekolady i inne słodycze, oraz pewną sumę w gotówce. Ogólne straty wyniosły 330 zł.

Ze stajni Zibacha Wilhelma przy ul. Rokicińskiej 10 skradziono w nocy z dnia 23 na 24 dwa chomonta wartości 550 złotych.

Na co szły fundusze dyspozycyjne M. S. Wojska „Wesołe budżety” z roku 1920-go

Przed kilkunastu dniami, z okazji listu ks. Godlewskiego do marsz. Daszyńskiego, w którym była mowa o kwotach pieniężnych, wydanych w r. 1920 przez Naczelne Dowództwo, zamieszczono list gen. St. Hallera, w prasie niesanacyjnej.

W liście tym gen. St. Haller, ówczesny szef sztabu, stwierdził, że po klęsce pod Autą sztab generalny postanowił „podnieść ducha w społeczeństwie a pośrednio i w armji”... Referent prasowy przyszedł wtedy do przekonania, że bez pieniędzy tej akcji w potrzebnych rozmiarach nie przeprowadzi i zażądał znaczniejszych kredytów dla dzienników.

Kredyty te pewnym dziennikom wówczas dano. Jakże to dzienniki na pieniądze „podnosiły ducha” w społeczeństwie? Dowiadujemy się tego z Nr. 519 „Myśli Niepodległej” z 1920 r.

Oto co wówczas „Myśl Niepodległa” pisała:

„Stawiono zarzut Biura prasowemu Naczelnego dowództwa, na którego czele stoi kapitan Bandrowski, że pod pozorami propagandy w wojsku i do pewnego stopnia istotnie w celach propagandy na froncie swego kierunku polityczno-partijnego kupowało od pewnych redakcyj olbrzymie ilości egzemplarzy, które to redakcje wzamian za to jakoby wielbić miały pewne osoby polityczne i ich polityczne czyny, inne zaś osobistości systematycznie czerniły i opluwały, a zasługi ich sprowadzały do zera. W ten sposób na tego rodzaju prasę, która nawet w mnóstwie wypadków nie mogła dochodzić do frontu choćby ze względu na trudności komunikacyjne, wydano w ciągu jednego miesiąca lipca siedemnaście milionów marek, a na piśmie niewiadome dodatkowo blisko osiem set tysięcy marek, gdy, jak wyrachowano, za tę cenę można było nabyć obuwie dla trzydziestu pięciu tysięcy żołnierzy, których niekiedy nawet na ulicach Warszawy widywaliśmy boso.

„Z ogłoszonych cyfr dowiedzieliśmy się, że w ciągu lipca pisma lewicowe otrzymały pod formą zakupu egzemplarzy następujące zasiłki:

Red. „Kurjera Porannego” i „Wieczornego” Mk. 265.000
„Narodu” „ 211.000

„Kurjera Polskiego”	133.795
„Warszawskie Słowo”	48.187
„Rządu i Wojska”	44.820
„Robotnika”	40.500
„Świata”	38.400
„Wyzwolenia”	4.000
„Szczytka”	2.127

Niezwykły szczegół z „działalności” Trockiego

GŁOWĘ CARA WRZUCIŁ OSOBIŚCIE DO PIECA.

B. korespondent moskiewski wielkiego dziennika niemieckiego, „Frankfurter Zeitung”, Jer. Popow ogłasza w prasie londyńskiej niezwykle charakterystyczny szczegół z działalności Trockiego.

Było to przed 11 laty, bezpośrednio po wymordowaniu całej rodziny cara. Ponieważ w fakt tego okrutnego morderstwa nie wszyscy wierzyli, więc Trocki kazał sprowadzić z Tobolska głowę cara. Przywieziono ją w zapieczętowanej walizce

i wręczono radzie bolszewickich dygnitarzy.

Na radzie tej byli obecni Lenin, Zinowjew, Bucharin, Dzierżyński, Kamieniew i Peters; przewodniczył Trocki. Po stwierdzeniu i zaprotokółowaniu, że głowa istotnie należy do b. cara, na propozycję Trockiego spalono ją w jednej z sal Kremłu, w dawnej siedzibie carów.

Trocki własnoręcznie słoń z głową przyniósł i rzucił do pieca.

Monarchiści rosyjscy

WZMOŻONA AKCJA NIELICZNYCH „PO DDANYCH” NOWEGO „CARA”.

Liczba aktywnych monarchistów rosyjskich na emigracji jest stosunkowo niewielka.

Ale ci nieliczni monarchiści rosyjscy, którzy na emigracji politykę uprawiają, są w swej działalności niezmiernie aktywni. Aktywność ta wzrosła się zwłaszcza bardzo znacznie po śmierci wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wielki książę stał na stanowisku, że ostateczna decyzja co do ustroju państwowego przyszłej wolnej i narodowej Rosji będzie mogła nastąpić dopiero wtedy, kiedy naród rosyjski będzie miał możność wyjawienia swej swobodnej i przez nikogo nieskrępowanej woli w tym kierunku.

W ten sposób Mikołaj Mikołajewicz bardzo był nie na rękę tym monarchistom rosyjskim, którzy sprawę uważali za rzecz zgóry przesądzoną i już dawno ogłosili „cesarzem” Rosji wielkiego księcia Cyryla. Po śmierci wielkiego księcia namiętności polityczne wśród monarchistów rosyjskich ponownie rozgorzały, a walka między obydwojema obozami wybuchła z wzmogoną intensywnością.

W organizacji, popierającej dotychczas bez zastrzeżeń ideje Mikołaja Mikołajewicza, w t. zw. „Najwyższej radzie monarchistycznej” zarysowała się poważna różnica poglądów. Jeden z wybitniejszych działaczy organizacji, były członek Dumy państwowej, Markow II. wystąpił z wnioskiem, by „Rada monarchistyczna” uznała Cyryla cesarzem Rosji. Przeciwno temu wystąpiło jednak z całą stanowczością „lewe skrzydło” Rady monarchistycznej. Kompromisowe rozwiązanie sporu zaproponował Krupieński, który zgłosił wniosek, domagający się uznania Cyryla wodzem monarchistów, ale nie cesarzem Rosji.

Wniosek Krupieńskiego został przyjęty, wobec czego Rada wydelegowała do w. ks. Cyryla specjalną delegację w osobach Górczakowa i Krupieńskiego, którzy mieli z wielkim księciem nawiązać bezpośredni kontakt. Wielki książę przyjął obu wysłanników bardzo sztywnie. Przedstawiciele Rady zrazili sobie Cyryla

tem, że tytułowali go „książęcą”, a nie „cesarską” mością, pomimo iż członek rady przybocznej „cesarza” Cyryla, chcąc dać dobry przykład z naciskiem tytułował ks. Cyryla „cesarską mością”.

„Cesarz” Cyryl wysłuchał swych gości, poczem sucho się z nimi pożegnał, nie dając im narazie żadnej odpowiedzi. Po kilku dniach polecił zakomunikować Radzie, iż zaproponowanej mu godności „wodzów” monarchistów rosyjskich nie przyjmuje.

Problem „uznania” cesarza Cyryla po stawiony został obecnie na porządku dziennym zjazdu Rady monarchistycznej, który w najbliższym czasie odbędzie się w Paryżu. Na zjeździe tym niewątpliwie dojdzie do bardzo ożywionej wymiany poglądów między „lewymi” a „prawymi” monarchistami. Należy jednak zaznaczyć, że wielki książę Cyryl zbyt wielką popularnością w kołach emigrantów rosyjskich się nie cieszy, wobec czego zdaje się być rzeczą wątpliwą, by zwolennicy „cesarza” znaleźli się na zjeździe w większości.

NIEDOSTRZEGALNIE
EDWALE USUWA

SIWIZNE

Orientine
REGENE-
PATELS

GENIE WIOSNY
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIVY
PARFUMERIE D'ORIENT
WAGELANA 2 WADECKA 9

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 19. III do 27. III. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Król Dżungli

Dramat w 12 aktach z życia dżungli afrykańskich według powieści R. Kiplinga
W roli głównej Eimo Lincoln

Dla młodzieży

Chata Wu i Tom

Dramat w 13 aktach według rozgłosnej powieści
Harriety Beecher Sweet

REKLAMA TO POTĘGA

Krwawi komedjanci

Co mają bolszewicy na pokaz

(L.K.P.) Jak wiadomo od lat kilku agitują bolszewicy między robotnikami partjami Zachodu za urządzaniem wspólnych wycieczek do bolszewji. Takie wyjazdy miałyby naocześnie przekonać europejskie partje robotnicze o tych „niesłychanych” sukcesach socjalistycznego budownictwa w Sowdepji, o „dobrobycie” socywieckiego proletariatu i o wielu innych rzeczach, o jakich europejski robotnik „nie ma pojęcia”.

Należy przyznać, że agitacja taka miała i ma powodzenie, gdyż od tego czasu liczne grupy europejskich i amerykańskich robotników odwiedzają S.S.R.R. Inna rzecz, że bolszewicy potrafili wykorzystać sytuację tak, aby podniesione koszty mogły im się stokrotnie opłacić, chociaż może nie w formie materialnej, to na pewno jednak w formie sympatji do komunizmu i poza czerwonym kordonem. Powróciwszy do domu — jak pisze „Nowa

Zorja” — wycieczkowcy opowiadają długo i szeroko o tem co tam widzieli, to dostaje się następnie do prasy i to nietylko do burżuazyjnej jak się to n. p. stało z przemową socjalisty francuskiego Alberta Toma, tak reklamowaną w „Dile” Nr. 50.

Następnie opisuje „Nowa Zorja” jak to swego czasu wyjechała w odwiedziny do SSRR. angielska „Labour party”. Bolszewicy już szereg tygodni przedtem przygotowali się na przyjęcie gości angielskich, uregulowali ruch pociągów i wypracowali cały program przyjęcia, bankietów, i t. d. I tak na jednej maleńkiej stacyjce „Donbas” pociąg z angielskimi gośćmi zatrzymał się niespodzianie przeszło godzinę zamiast przepisanych 5 minut. Nie wiadomo — jak pisze „Nowa Zorja” — czem wytłómaczono anglikom to opóźnienie, o koliczni jednak chłopci dobrze o niem wiedzieli, napędzono ich bowiem z końmi i wozami i kazano zwozić słomę do sąsiedniej fabryki, która od kilku lat stała bezczynnie i znajdowała się w pobliżu drogi żelaznej. Gdy nawieziono już sporo słomy, wówczas wpakowano ją do pieców i podpalono. Gdy z kominów buchnęły kłęby dymu, puszczone pociąg a goście mogli się naocześnie przekonać, że fabryki pracują „pełną parą”. Później dopiero dowiedziano się co było powodem tej szopki. Oto miejscowy sowiet pomylił się co do dnia przyjazdu delegacji i ta omyłka spóźniła przygotowanie inscenizacji...

„Jak się dowiadujemy — pisze „Nowa Zorja” — konsul SSRR. we Lwowie organizuje wycieczkę galicyjskich ukraińców do „raju”. Możeby ktoś ze śmielszych poprosił tow. konsula, aby tam nie spędzano nieszczęsnych chłopów, do opalania dawno nieczynnych fabryk, gdyż po pierw-

szę galicjanie nie mają u siebie fabryk i o tem się nie rozumieją, a po drugie szkoda na takie bluffy jak już nie trudu chłopów to przynajmniej koni”.

Pod innym znowu tytułem „Z humoru naszych dni” pisze „Nowa Zorja” tak: „Nierównie wesołem jest i to, że ten („Dilo”) narodowy dziennik agituje za wywiezieniem galicyjskiego muzeum do „pięknego” państwa za Zbruczem, chociaż cały świat wie, że czerwoni komisarze, na wszystkich targowiskach wysprzedają muzyczne rzeczy obcym burżujom, i gdzie już sporo rzeczy z galicyjskich muzeów poprzepadało”...

Następnie dziękuje „N. Zorja” redakcji „Dila” za reklamę, jaką robi „N. Zorji” — i tak kończy swój artykuł:

„Oczekujemy tej chwili, kiedy Świat na Redakcja „Dila” przejdzie jawnie na — wiarę muzułmańską, która rozszerza się „na bliskim Wschodzie”. Wtedy dopiero narodowe wychowanie pójdzie u nas „pełną parą” naprzód.


—oOo—

ROZWIĄZANIE „SOJUZA UKRAINOK”.

Starostwo grodzkie we Lwowie zawieściło dnia 16 b. m. działalność T-wa „Sojuz ukrainok” we Lwowie. Równocześnie policja opieczętowała szafy T-wa i zażądała wydania wszystkich ksiąg.

Zawieszenie działalności „Sojuza ukrainok” nastąpiło na skutek przekroczenia statutu swej działalności.

Jako powód podaje Starostwo grodzkie fakt, że podczas panachidy za O. Basarabową członkowie „Sojuza ukrainok” urządzili nielegalną zbiórke na wleźniów politycznych i na ten cel sprzedawali kokardki. Fakt ten charakteryzuje Starostwo jako wybitnie polityczną działalność.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM”** Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane naśladownictwa** w podobnym do naszego opakowaniu

Zrobił

Iwan był prostym, skromnym człowiekiem. Był z zawodu złodziejem i obchodził właśnie jubileusz: 25-lecie swej działalności. Uroczystość ta odbywała się w szynku „Pod nocnym ptakiem”.

Gdy o świcie opuścił szynk, udał się na przedmieście i dostał się w odludną uliczkę. Zwróciła jego uwagę samotna willa. Czy nie możnaby tu poprobować? — pomyślał.

— Po co ludzie na parapecie okna stawiają doniczki? — snuło mu się po głowie. Gdy się już wycisnęło okno, łatwo wyrzucić taką doniczkę; mieszkańcy domu budzą się i djabli biorą całą wyprawę... Łatwo się wkopać...

Więc z wielką ostrożnością zabrał się do roboty; czasu wiele do namysłu nie miał: na dworze stawało się coraz jaśniej... Wycisnął z wielką zgrabnością szybę, usunął doniczkę, przelał przez okno i po minucie stał już na parapecie okna, wpatrując się bytrowo w ciemny pokój. Potem zszedł z parapetu i ostrożnie począł stąpać po posadzce.

— O do licha! Noga jego potknęła się o coś miękkiego, wielkiego, nieporuszonego. Zachwiał się, chwycił ręką poręcz krzesła,

krzesło zderżyło się ze stołem, lampa na stole wydała głośny brzęk. Iwan przykucał pod stołem...

Po chwili zjawił się na progu pokoju jakiś człowiek z lampą w ręce. Skierował światło lampy na wszystkie strony i niebawem odkrył włamywacza.

Iwan od razu zrozumiał, że pozostaje mu jedynie ratunek w ucieczce; podskoczył, by pobeć do okna. Ale człowiek z lampą uprzedził go: zagroził mu drogę. Potem człowiek z lampą usiadł na parapecie okna i rzekł spokojnym tonem:

— Bardzo się przestraszyłeś?

— Tak — rzekł Iwan wielce zakłopotany — przestraszyłem się.

— Jakże można być takim nerwowym! Nie lękaj się. Właściciela wilił niema w domu.

Iwan spojrział zdumiony na mówiącego.

— Hm... tak... a kim pan jest?

— Ja? Zgadnij.

Iwan rozglądał się po pokoju, spojrział na związany worek na podłodze... na otwartą szufladę biurka...

O ten worek właśnie potknął się. Wreszcie spojrział na uśmiechniętą twarz siedzącego na parapecie okna.

— Coś takiego!... A ja myślałem, że natknąłem się na właściciela domu! Więc

i ty też jesteś włamywaczem? Chciałeś też kraść? Czy jesteś sam?

— Tak, zupełnie sam.

— A jak się tu dostałeś? Przecież drzwi i okna były zamknięte?

— Ja? Miałem podrobiony klucz. Otworzyłem drzwi i zamknąłem je za sobą. by mi nikt nie przeszkadzał.

— A gdyby wrócił gospodarz?

— Nie wróci... Gra całymi nocami w karty w klubie i wraca dopiero około siódmej. Możemy zupełnie spokojnie pakować i o godzinie szóstej wszystko wywieść.

— Wywieść? — zapytał Iwan zdumiony.

— A co ty sobie myślał? Jestem nowoczesnym złodziejem i pracuję wedle nowych metod. Wy ze starej szkoły złodziejskiej nie nauczyliście się nowych systemów. Pracujecie po partacku, bez zastanowienia, bez finezji. U was rzeczą najważniejszą jest dostać się przez okno, cośkolwiek skraść i uciec. Nie, mój drogi, trzeba iść z duchem czasu!

— A jak ty pracujesz? — zapytał Iwan i usiadł na worku.

— Ja? klanowo. Cały tydzień użyłem na obserwację. Wszystko zbadalem, jak mieszka gospodarz, co robi, gdy wraca do domu, kiedy wychodzi z mieszkania. Wiem, że ma lokaja, który nie nocu-

Od nędzy do milionów

Karjery artystek filmowych

Niezrównana artystka komedjowa Paramountu, czarująca Bebe Daniels, opowiada co następuje o początkach swej kariery:

Ażebym zostać artystką filmową trzeba posiadać „zdolności“. Chodzi tylko o to, jakie?

Już jako dziecko występowałam przed obiektywem. Było to wtedy, gdy matka moja grywała w jednej z pierwszych wytwórni filmowych małe role. Ja zaś litościwy reżyser powierzał rolę aniołków i niemowląt.

Pewnego popołudnia humory w domu Danielsów z powodu marnej sytuacji finansowej, bynajmniej nie były różowe. Ukończyłam właśnie szkołę i mieszkałam od pewnego czasu u matki. Matka tego dnia wyjechała na zdjęcia. Pozostawiona samej sobie, zastanawiałam się właśnie nad tem, co tu zrobić, aby zapełnić matczyną kieszę. Już oddawna chciałam tak bardzo być jej pomocną, jednak szczęście, jak na złość, nie uśmiechało się do mnie, ba, jeszcze gorzej, nie chcieli się również uśmiechać do mnie i reżyserzy. Wielu z nich znało co prawda oddawna moje nazwisko, jednak dziwnym zbiegiem okoliczności zapominali je zawsze, ilekroć zdarzała się okazja uczynienia czegoś dla mnie.

Owego ponurego popołudnia zadzwonił nagle telefon. Kierownik produkcji, Harold Lloyd, powiedział: „Czy mogę mówić z panną Daniels?“

Zdawało mi się, że źle rozumiem. „Pani Daniels niema w domu“ odpowiedziałam.

„Nie chodzi mi bynajmniej o panną Daniels“, odpowiedział zniecierpliwiony głos, „pragnę mówić z panną Daniels“.

Wzruszona wyjąkałam, że właśnie nie ma tej przyjemności.

„Proszę przyjść do wytwórni, jeśli to możliwe, jeszcze dziś po południu“.

Obiecałam przyjść. Byłam tak wzruszona, że najchętniej byłabym się rozplakała, gdy z przerażeniem przypomniałam sobie, że przecież nie mam co na siebie włożyć. Nic, ale to absolutnie nic! Każda kobieta była już chyba w podobnym położeniu i zrozumie, co to za uczucie.

Poczęłam szperać po szafach i szufladach, oczywiście pomijając własne, po-

nieważ wiedziałam zgóry, że tam i tak nie znajdę. W szafie mojej matki znalazłam jasną, prawie nową suknię popołudniową. Nie namyślając się długo włożyłam ją na siebie. Pasowała znakomicie! Teraz brakło mi tylko pantofli. Te, które posiadałam, bynajmniej nie wyglądały po prostu. W rzeczach ciotki, która bawiła właśnie u nas z wizytą, znalazłam odpowiednie. Udałam się z biciem serca do wytwórni.

Wynikiem tej wizyty był mój kontrakt z Haroldem Lloydem! Zostałam jego partnerką.

Mama i ciotka nie gniewały się bardzo. Zdaje mi się nawet, że dziś przebaczyły mi już tę „pożyczkę“ garderoby.

Humor.

RACHUBA CZASU.

Moryc: Gdy myję nogi, robi mi się bardzo smutno na duszy.

Icek: Dlaczego?

Moryc: Bo myślę sobie, jak to rok przedko przeminął.

OSZCZĘDNY I PRZEWIDUJĄCY.

Chory z prowincji: Czy nie mógłby pan doktor zrobić mi operacji zaraz dziś?

Chirurg: Dlaczego panu tak zależy na pośpiechu?

Chory: Bo jutro przyjeżdża moja córka, to mogłaby przy sposobności zabrać moje zwłoki.

NASZE DZIECI.

— Nie chcesz jeść razowego chleba? To źle, moje dziecko, od razowego chleba będziesz miał rumieńce!

— A wujaszek to pewnie zażywał chleb razowy, jak tabake?

Je w domu, wiem, że gospodarz o ósmej wieczorem idzie do klubu, że gra tam przez całą noc i wraca o siódmej rano. Tymczasem willa jest opuszczona. Widzisz, tak musi pracować nowoczesny złodziej.

— A więc nie wraca przed siódmą?

— Z pewnością. Jestem doskonale poinformowany. Słuchaj! Postanowiłem całą willę wyprzątnąć. Na tem odludziu nikt nic nie dojrzy. Na godzinę szóstą zamówiłem dwa ciężarowe auta. Są to moi ludzie i wyniosą wszystko.

Iwan zawołał pełen podziwu:

— Bajecznie! Całe mieszkanie?

— Tak, wszystko. Już niejedno zdołałem spakować.

— Czy chcesz, bym ci pomógł?

— Dlaczego nie! Pomagaj! Czas to pieniądz! Do roboty! Ja wypróżnię biurko, a ty najpierw zdejm ze ścian obrazy, a potem spakuj książki z biblioteki.

Bezczelność nieznanego złodzieja imponowała Iwanowi. Zdjął posłusznie ze ścian obrazy, wyjął z biblioteki książki i związał je w większe paczki.

— Tak, tak — rzekł — nowocześni złodzieje są zuchami!

— Nie mów tyle. Szkoda czasu. Trzeba się spieszyć. Włóż lampę do skrzyni. Ostrożnie! Lampa z porcelany!

Iwan pracował z całych sił: pakował, wiązał, układał i pełen podziwu patrzył,

jak wytrawnie wydaje mu „nowoczesny złodziej“ zarządzenia. Ten bowiem usiadł wygodnie w fotelu, zapalił papierosa i przypatrywał się pracy Iwana.

Około szóstej zajechały dwa ciężarowe auta. Wszystko było spakowane i związane. Iwan ze zmęczenia ledwo trzymał się na nogach. Chciał także zapalić papierosa, ale towarzyszył jego zawołał:

— Nie palić! Wynos skrzynie i wory. Musimy się spieszyć, by nas nie zaskoczyło!

— A dlaczego ty nie pomagasz? — zapytał Iwan.

— Bo pracowałem przed tobą. Widzisz, jeszcze pół godziny, a będzie po wszystkim.

* * *

Na dworze było zimno. „Nowoczesny złodziej“ przystąpił do aut i przypatrywał się obojętnie pracy Iwana i dwóch posługaczy, którzy umieszczali we wnętrzu aut wyniesione z domu rzeczy.

— Czy jesteście już gotowi z wszystkim?

— Tak, już wszystko zniesione.

Teraz zwrócił się do Iwana i rzekł, śmiejąc się:

— Możesz sobie teraz pójść...

— Pójść? — zawołał Iwan zdumiony, — a rzeczy?

— Jakże rzeczy?

— Te, które pakowaliśmy.

— Czy to są twoje rzeczy?

— Ale też i nie twoje!

Mylisz się, bratku, wszystko to jest moje...

— Więc ty jesteś gospodarzem?

— Czy nie mówiłem ci, że wy, starzy złodzieje, jesteście durkami? Kim ja jestem? Naturalnie, że jestem gospodarzem. Dziś się przeprowadzam. W nocy pakowałem. Przyszedłeś i pomagałeś mi. Nie miałem nic przeciw temu. Raz przynajmniej uczciwie zarobiłeś na chleb. Nie chcę wyzyskiwać cudzej pracy... Oto masz...

I wcisnął w rękę Iwana srebrnego rubla.

Potem wsiadł do auta i odjechał szybko.

Słońce już przygrzewało, gdy Iwan kroczył pustą uliczką. W pięści ścisnął rubla, którego zarobił uczciwą, trzygodzinną pracą... Rubel ten parzył go jak ogień.

Gdy mijał most, cisnął z wściekłością rubla do rzeki. Podwójnie go bolało, że ten pech przydarzył mu się właśnie w dzień jego jubileuszu... A właściwie rad być powinien, iż mu się gorzej nie powiodło, że go nie związane i tem samem autem nie odstawiono na policję...

Ze spuszczoną głową wrócił do szynku.

A. Awerczenko.

Polski rynek żelaza

W LUTYM R. B.

Wpływ zamówień w miesiącu sprawozdawczym obniżył się stosunku do stycznia prawie o 50%. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w niezwykle niskich zamówieniach Rządu. Ponadto bardzo ostre i uparte mrozy jak też obfite opady śnieżne wywołały w dziedzinie komunikacji ogromnie dotkliwe ograniczenia, tamując prawie zupełnie ruch handlowy.

To też obniżyły się dość znacznie zamówienia handlu prywatnego. Również zamówienia przemysłu metalowego i cynkowni wykazują znaczny spadek z wyjątkiem fabryk śrub i fabryk gwoździ i drutu. Inne gałęzie przemysłu zamówiły minimalne ilości wyrobów hutniczych.

Sytuacja na rynku pieniężnym była w lutym nadal uciążliwa, czego dowodem znaczna ilość weksli protestowanych, co

gorsze, niema widoków na poprawę sytuacji.

Zamówienia w dziale półwyrobów nie wykazały żadnych poważniejszych zmian. Wpływ zamówień na żelazo handlowe uległ z przyczyn omówionych na wstępie dość znacznemu spadkowi.

W dziale żelaza formowego poziom zamówień podniósł się, lecz tylko nieznacznie, dzięki zamówieniom na skład.

Tak samo też wykazują zamówienia na żelazo uniwersalne w miesiącu sprawozdawczym pewną drobnąwyżkę w stosunku do stycznia. Zamówienia na walcówkę podniosły się w stosunku do poprzedniego okresu dzięki dobremu zatrudnieniu fabryk gwoździ i drutu. W tym dziale blach grubych uwidatniła się również pewna aczkolwiek stosunkowo słaba popra-

wa. W dziale blach cienkich natomiast obniżył się poziom zamówień bardzo znacznie, bo wynosił tylko połowę w stosunku do stycznia.

Brak długoterminowych kredytów ogranicza inwestycje w zakresie lekkiego materiału powierzchni kolejowej, a temsamem ilość zamówień do minimum.

Dział materiału nawierzchni kolei normalno-torowej, jak już na wstępie wspomniano, wykazuje w stosunku do wszystkich powyżej wyszczególnionych artykułów największy ubytek w zamówieniach.

IDEA EKSPORTU W NIEMCZECH.

Akcja rządowa w kierunku popierania eksportu znajduje żywe poparcie w kołach nie tylko bezpośrednio zainteresowanych w rozwoju ekspansji przemysłu lecz również w kołach parlamentarnych. Przy sposobności omawiania sprawy ubezpieczeń kredytów eksportowych, słyszało się często o skargach przemysłowców niemieckich na wysokie premje i koszty połączone z płaceniem odsetek za udzielone kredyty eksportowe. Dezyderaty przemysłowców zostały niedawno do pewnego stopnia uwzględnione w modyfikacjach warunków ubezpieczenia kredytów eksportowych (Exportkreditversicherungsstelle. — Obecnie zanosi się i na to, że i odsetki od kredytów rządowych, udzielanych przemysłowcom i kupcom, którzy zostali poszkodowani wskutek stosunków wojennych (Liquidations, Gewalt — und Ausgleichsgeschädigte) zostaną obniżone. Oto kilka dni temu w komisji budżetowej Reichstagu z okazji debat nad kredytami eksportowymi wniesiono wniosek, poparty przez członków partii socjalistycznej, centrum i Deutsche Volkspartei, proszący rząd o wstawienie w budżet r. 1929 kwoty mk. 500 tys. jako pierwszą ratę roczną dla obniżenia odsetek przy udzielaniu kredytów dla przemysłowców i kupców, poszkodowanych wskutek wojny. Cała akcja ma obejmować lat 5 przyczem następnymi ratami, jeszcze ściśle nie określono.

W dziedzinie akcji, mającej na celu popieranie eksportu, należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach Reichsverband der deutschen Industrie rozwija w tym kierunku żywą działalność między eksporterami. W ostatnich dniach prezydium i główny zarząd R. V. d. Dt. Ind. odbył szereg posiedzeń pod przewodnictwem p. A. Frohweina, na których rozpatrywano sprawę zwiększenia i ekspansji eksportu oraz powzięto jednomyślną rezolucję podjęcia jaknajwyższej polityki eksportowej (aktive u. intensive Exportvorderungspolitik). W tym celu ma memoriał, obejmujący precyzyjne punkty i wytyczne tej akcji i przedłożyć go rządowi. W akcji tej R. V. d. D. ind. ma w ten sposób skoncentrować wysiłki dla tych celów. Niezależnie od tego mają być podjęte starania u rządu mające na celu obniżenie podatków, które mi specjalnie obciążony jest przemysł.

NASIONA Marji SZOSLAND

firma egz. od 1889 r.

nagrodzona została dużym medalem na Wystawie Wojewódzkiej w 1928 r. Za dobroć nasion przez Min. Rolnictwa.

I Kolonyjnowka II

Poleca na sezon bieżący:

**Nasiona warzywne, kwiatów
i pastwne**

znanej dobroci i pewności

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 25.III	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 25.III
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob.kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
8 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	Częstocice	100 "	
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice	10 "	
10pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 do	93.25	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 tr.	102.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	39.00
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928.	5 dol	105.00	Fabryk cementu		
		102.50	Firley	50 zł.	
			Łazy	10 "	3.25
			Wysoka	100 "	
Listy Zastawne			Kopalń i zakładów hutniczych		
pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	49.75	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 1/2 pr. " " "	100 "	49.25	Naftowa		
8 pr. " " "	100 "	75.25	Polska Nafta	25 zł.	
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Standart-Nobel	50 "	
pr. " " " Wars	100 "	53.25	Fabryk Metalowych		
8 pr. listy zast. Łodz.	100 "	62.75	Cegielski	50 zł.	
Obligacje			Lilpop	25 "	35.50
4% pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Modrzejów	50 "	31.00
5% pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Norblin	100 "	190.00
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Orthwein	25 "	
			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
AKCJE			Parowóz	25 "	
Bankowe			Pocisk	25 "	
Dyskontowy	100 zł.	138.00	Rohn	25 "	
Handlowy	100 "	12.00	Rudzki	50 "	41.00
Polski	100 "	172.50	Starachowice	50 "	31.25
Pol. Przem. we Lwowie	100 "		Ursus	15 "	
Zachodni	25 "		Zieleniewski	100 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	85.00	Fabryk Wyr. Włók		
Chemiczne			Zawiercie	30 zł.	
Cerata	50 zł.		Łyradów		
Sole potasowe	25 "		Przedsięb. Handlow.		
Grodzisk	50 "		Borkowski	25 zł.	
Kijewski i Scholtze	100 "		Jabłkowsky	10 "	
Fuls	10 "		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Spies	100 "	250.00	Spożywcze		
Strem	12.50		Haberbusch	100 zł.	226.00
Elektryczne			Herbata-Szumilin	25 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	105.00	Spirytus	4 "	
Elektryczność	100 "	47.00	Przedsiębiorstw różn.		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Zegluga	105 zł.	
Brown Boveri	100 "		Bristol	665 "	
Gródek	10 "		Majewski i S-ka	35 "	
abel	10 "		Lombard	100 "	
Slia i Swiatlo II em	50 "		Pustelnik	50 "	

Dolary 8,90

Belgia 123,845

Holandja 357,62

Londyn 43,29

Nowy Jork 8,90

Paryż 34.855—34,86

Praga 26,42

Szwajcaria 171,61

Sztokholm 238,26

Wiedeń 125,865

KRONIKA**KALENDARZ**

Wtorek, 26 marca — Ludgera.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Dwaj panowie B”.
Teatr Kameralny: — „Poławiacz cieni”.
Teatr Popularny: — „Ali—Baba”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Amant”
Splendid: — „Król karnawału”
Luna: — „Świat dla kobiety”
Grand Kino: „Całuję twoją dłoń Madame”
Capitol: — „Moulin Rouge”
Apollo: „Tajemnica pani S”.
Palace: — „Shanbione”
Czary: — „Walka o miliony”
Corso: — „Walka o step”
M. Kin. Oświatowy: — „Chata wuja Toma”
Dom Ludowy: — „Podszepty demona”
Mimoza: — „Ramona”
Odeon: — „Dwa piekielne dni”
Resursa: — „Sąd miłości”
Spółdzielnia: — „Titanic”
Wodewil: — „Dwa piekielne dni”
M. G. Szt.: Wyst. M. Oleja i Gr.

Wiadomości bieżące**ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI**

Urząd Wojewódzki w Łodzi został powiadomiony, że względem cudzoziemców nierestrujących się, należy stosować odpowiednie kary. Obywatelom państw obcych, którzy nie poddadzą się obowiązkowi rejestracji grożą kary wysiedlenia z granic państwa, grzywny do 3,000 złotych, lub 6—tygodniowy areszt.

Polska ma tytuł „nieznanych przyjaciół” obcego cokolwiek pochodzenia iż trudno wymagać, aby władze godziły się na ich pobyt w granicach Rzplitej „incognito”. (n)

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki:
N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Kronika policyjna**ABRAMY MIAŁY DZIEŃ PECHOWY.**

Wczoraj miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki poślizgnięć. Jeden z nich zdarzył się przy ul. Zielonej 12, gdzie niejaki Abram Birnbaum poślizgnął się na odpadkach kartoflanych upadł tak nie szczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę.

Podobny wypadek miał miejsce w sieni domu przy ul. Zamenhofska 38. Uległ mu również 49—letni Abram Rzewski odnosząc złamanie lewej ręki.

W obydwóch wypadkach pomocy udzielił im lekarz Pogotowia Ratunkowego. (p)

SEZONOWI STRZELCY.

W ciągu dnia 23 b. m. władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności za strzelanie z petard z chloranu — potasu — Rynflada Stanisława, zam. przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 22, Andrzejewskiego Władysława, zam. przy ul. Kijowskiej Nr. 4, Tynica Franciszka, zam. przy ul. Kazimierza 14 i Pietrasika Ksawerego, zam. przy ul. Towarowej Nr. 23.

Godziny otwarcia sklepów w tygodniu przedświątecznym**JESZCZE JEDEN WYBRYK ŚW. BIUROKRACEGO**

W dniu wczorajszym pisma doniosły, iż sklepy w tygodniu przedświątecznym otwarte być mogą do godziny 9—ej wieczór, na podstawie odnośnej decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Nie mając konkretnych danych wiadomości tej nie umieściliśmy.

Właściciele sklepów spożywczych, działając w dobrej wierze, zastosowali się do omawianego doniesienia, tymczasem obchodzący swoje dzienne funkcje P. P. domagali się zamykania sklepów, spisując opierającym się protokoły.

Jak donosi „Polpress”, interpelowany w sprawie tej starosta grodzki, p. Strzemiński, wyjaśnił, iż Starostwo nie otrzymało do wczoraj do godziny 3—ej żadnego okólnika w tej sprawie że tedy nie może doniesień o rozporządzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu traktować jako podstawy.

P. Strzemiński zapewnił jednak, iż natychmiast po otrzymaniu odnośnego okólnika poda to publicznej wiadomości.

Tak więc chwilowo obowiązuje zakaz otwierania sklepów w tygodniu przedświątecznym do godz. 9—ej wieczór.

Pomijając już to, że nie rozumiemy zupełnie potrzeby zniewalania obywatela,

który pracuje sam w swoim sklepie do pracy li tylko w wyznaczonych mu na to godzinach, podkreślić musimy jaskrawy w swej nagości fakt, kupcowi, którego obowiązkiem wobec Państwa jest uiszczanie się z wysokich podatków, przy obecnym nastawieniu ustawodawstwa socjalnego można dać okazję do osiągnięcia przez pewien krótki okres większych zysków. Dany urzędnik czy ministerst. mógłby w tym wypadku pójść na rękę kilkunastu tysiącom obywateli-kupców. Tymczasem czyni się raczej wszystko, do czego nasza odziedziczona po „k.u.k.amtach” biurowych jest zdolna, aby podatnikowi żywo obzwydzieć.

Prasa, ze względu na dobro swoich czytelników, chętnie wyręcza odnośne urzędy w ogłaszaniu tego rodzaju informacji, jak godziny otwarcia sklepów. Czy nie lepiejby jednakże było, aby odnośne czynniki w porę nadsyłały, w porę opracowane i w porę postanowione rozporządzenia?

Przecież nie wymaga to nawet... naruszenia funduszy dyspozycyjnych.

Co „udogodnienia” mieć będą p. t. kupcy; o ile dowiedzą się o niem ostatecznie dopiero po świętach?

Pożary na prowincji

W dniu 18 marca r. b. wybuchł pożar w zabudowaniach Kałużnego Kazimierza we wsi Wiśniew, gm. Wilczogóra w pow. Słuckim, który następnie przeniół się na budynki sąsiada Hewnera Władysława.

Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 4 tysięcy złotych.

W dniu 23 b. m. we wsi Proboz-

czewice, gm. Lućmierz powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar w zagrodzie Sikorskiego Marceliego.

Spaleniu uległ dach na domu mieszkalnym, oraz 3 metry żyta i 1 metr maki żytniej na strychu. Właściciel zagrody, Sikorski, uległ podczas ratowania dobytku poparzeniu rąk, pleców i twarzy, na skutek czego przewieziono go do szpitala w Zgierzu, gdzie znajduje się na kuracji.

PŁOMIENIE W GMACHU KINOTEATRU

W dniu 23 b. m. w gmachu kinoteatru „Resursa” przy ul. Kilińskiego 123 powstał drobny pożar z powodu zapalenia się sadzy w kominie.

Na miejsce przybyła straż ogniowa II. Oddz., ogień jednak został ugaszony przez personel kinoteatru jeszcze przed przybyciem straży. (n)

NAGLE ZGONY.

W dniu 23 b. m. zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Juliusza Nr. 3 Krepsz August 70 robotnik. Zawezwany lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził skutek wady sercowej.

Tegoż dnia zmarła nagle Jesionek Emilja, lat 64, zam. przy ul. Zórawiej Nr. 19 w Łodzi. Przyczyna śmierci nie wyjaśniona.

W dniu 24 b. m. przy ul. Nawrot Nr. 7, w mieszkaniu własnym zmarł nagle Kowalski Franciszek. I w tym wypadku przyczyna śmierci narazie nie wyjaśniona.

LOS BEZROBOTNEJ.

W dniu 23 b. m. na chodniku obok posesji Nr. 236 przy ul. Piotrkowskiej zasnęła nagle Mizerska Michalina, bezrobotna służąca bez stałego miejsca zamieszkania. Wezwane Pogotowie Miejskie po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiezło Mizerską do Zbierni Miejskiej. Powodem zasłabnięcia ogólne wycieńczenie.

SAMOBÓJSTWO.

W dniu 23 b. m. o godz. 11 w mieszkaniu Zommera przy ul. Wileńskiej Nr. 40 napila się kwasu solnego w celu samobójczym narzeczona jego — Sobaczyńska Marja. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Sobaczyńską w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu, gdzie denatka w dniu 24 b. m. o godz. 6 m. 15 zmarła. Tło samobójstwa erotyczne. (n)

Potrzebni chłopcy
do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do adm. „Rozwoju”

Z ZAŁOBNEJ KARTY.**S. P. ALEKSANDER WAJSKI**

Onegdaj z pośród grona obywateli ubył Łodzi jednostka o wysokiej wartości.

S. p. Aleksander Wajski, brat znanego społecznika p. Władysława Wajskiego), absolwent lipskiej Akademii Handlowej, długoletni pracownik firmy Jan Koks (a. pretura i farbiarnia), zmarł w pełni sił do pracy i czynu, pozostawiając w swoim gronie głęboki smutek, spowodowany stratą najlepszego męża i brata i niestraciłonego, niezastąpionego pracownika.

W dniu pogrzebu doczesnych zwłok Zmarłego łączymy się z rodziną i przyjaciółmi Jego w szczerym życzeniu: Niech Mu ziemia lekka będzie.

Teatr i sztuka**TEATR POPULARNY.**

Dziś i jutro po cenach najniższych (od 50 gr. do 1,50) „Ali-Baba”, baśń wschodnia w 7-miu obrazach z muzyką i śpiewami.

Czwartek, piątek, i sobota teatr nieczynny.

Kasy czynne przez cały tydzień bez przerwy od 10 rano do 9 wieczorem.

25-CIO LETNI JUBILEUSZ PRACY SCENICZNEJ SABINY ZIELIŃSKIEJ.

Znana i powszechnie lubiana wśród łódzkich melomanów artystka Teatru Popularnego p. Sabina Zielińska obchodzić będzie we czwartek 4 kwietnia swoje srebrne gody ze sztuką.

TEATR MIEJSKI.**„Dwaj panowie B”.**

Pełna humoru, gorąco przez publiczność przyjęta komedia Hemera „Dwaj panowie B”, grana będzie dziś i jutro wieczorem po cenach popularnych.

Od czwartku do soboty włącznie przedstawienia zawieszono.

Repertuar świąteczny Teatru Miejskiego.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem (1-szy i 2-gi dz. Św. W. Nocy) „Dwaj panowie B”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, wtorek, ostatnie powtórzenie „Poławiacza cieni” z Al. Węgierką.

JUTRZEJSZA PREMJERA**„PANNY MALICZEWSKIEJ”.**

Jutro premjera wyborowej komedji Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska”.

Reżyseruje Aleksander Węgierko, który wystawieniem tej sztuki kończy pełną chlubnych sukcesów współpracę z teatrem łódzkim.

Na przechodzące
Smażta Węjkanocne



masło roślinne

AMADA

zastępuje w zupełności

Masło Naturalne

do jedzenia, smażenia i gotowania

Do akt. 127—29.

OBWIESZCZY

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod nr. 14 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, maszyny do szycia i in. należących do Lajba vel Leona Alfabeta oszacowanych 950 zł.

Łódź, dnia 5 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. Nr. 1779—28

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do szycia i mebli należących do Mendla Naparstka, oszacowanych na 800 zł.

Łódź, dnia 23 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. 330—29

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr. 10 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: konfekcji męskiej należących do Suchera Dumańskiego, oszacowanych na 4.200 zł.

Łódź, dnia 25 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. 1370—28.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej pod Nr. 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania firmy „Remington” i 150 krzeseł należących do Teatru Popularnego, oszacowanych na 2.000 zł.

Łódź, dnia 25 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. 297—29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Dawida Hagendorfa, oszacowanych na 615 zł.

Łódź, dnia 22 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. Nr. 1852—28.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Długosza pod Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyn fabrycznych, należących do Franciszka Fiszer, oszacowanych na 4.000 zł.

Łódź, dnia 22 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. Nr. 1783—28.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej pod Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, maszyn do szycia, tokarni, motoru, rowerów i ich części, należących do Jana Cymermana oszacowanych na 633 zł.

Łódź, dnia 19 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. Nr. 128—29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 4 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod nr. 23 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Małgorzaty Ginter i Elżbiety Zaner, oszacowanych na 500 zł.

Łódź, dnia 19 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. 1884—28.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 4 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Długosza pod Nr. 43 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyn fabrycznych, należących do firmy: „Franciszek Fiszer spadkobiercy, oszacowanych na 11.300 zł.

Łódź, dnia 20 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

Do akt. 343—29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 kwietnia 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Pl. Wolności pod nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 20 damskich płaszczy rypsowych, należących do firmy „M. Kirsztajn”, oszacowanych na 700 zł.

Łódź, dnia 20 marca 1929 r.

Komornik (—) Teofil Stanisław.

